

Ostatni list z Kozielska ppor. Zygmunta W. Jaworowskiego z lutego 1940 r.

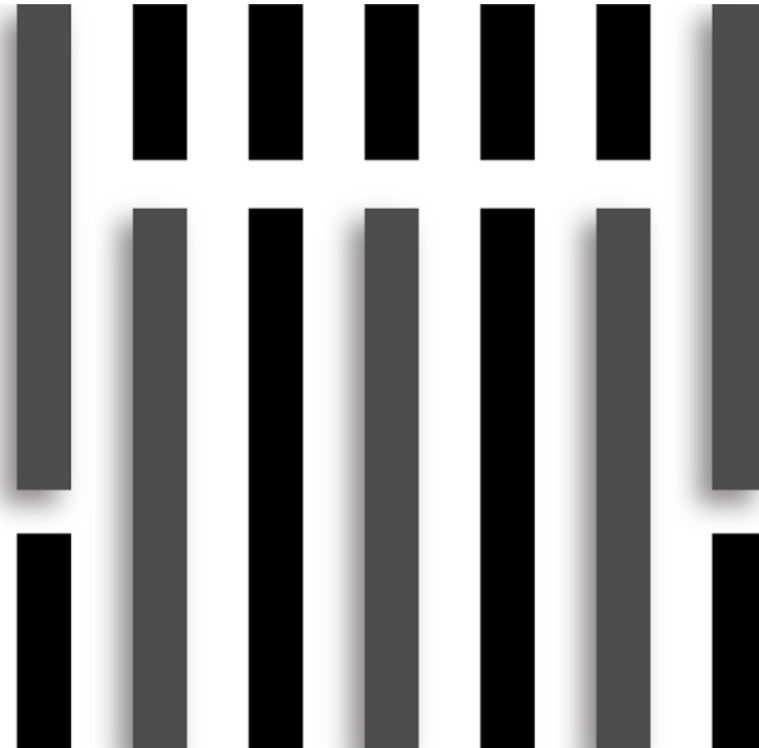
w Archiwum Państwowym we Wrocławiu Oddział w Jeleniej Górze.
W 85-rocznicę zbrodni katyńskiej.

2025 – Rok Polskich Bohaterów z Katynia

Z okazji przypadającej w 2025 roku 85. rocznicy Zbrodni Katyńskiej, Sejm RP ustanowił 2025 Rokiem Polskich Bohaterów z Katynia, Charkowa, Miednoje, Bykowni i innych miejsc pamięci o pomordowanych. Niniejsza prezentacja jest częścią obchodów tej rocznicy, wpisując się w politykę pamięci realizowaną przez instytucje podległe Ministerstwu Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

**DZIEŃ PAMIĘCI
OFIAR ZBRODNI
KATYŃSKIEJ**

13 KWIETNIA



Tło zbrodni katyńskiej z 1940 roku

Wiosną 1940 roku decyzją najwyższych władz Związku Sowieckiego, zawartej w tajnej uchwale Biura Politycznego KC WKP(b) z 5 marca 1940 roku, oddziały NKWD zamordowały strzałem w tył głowy około 22 tysiące obywateli Polski, w większości oficerów wziętych do niewoli we wrześniu 1939 roku w czasie agresji niemiecko-rosyjskiej na Rzeczpospolitą.

Internowanych oficerów osadzono w specjalnych obozach zlokalizowanych w Starobielsku oraz Kozielsku, natomiast obóz w Ostaszkowie stał się więzieniem głównie dla funkcjonariuszy Policji Państwowej, Straży Więziennej, żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza i Staży Granicznej.

Symbolem zbrodni stał się las koło Katynia na Smoleńszczyźnie, gdzie zginęli polscy oficerowie przetrzymywani w obozie w Kozielsku.

Po odkryciu pod Smoleńskiem 13 kwietnia 1943 r. przez okupacyjne władze niemieckie grobów pomordowanych Polaków, władze sowieckie stanowczo zaprzeczyły, aby miały w tym swój udział, całą odpowiedzialność przypisując reżimowi hitlerowskiemu. Dopiero 13 kwietnia 1990 roku oficjalnie przyznały, że była to „jedna z ciężkich zbrodni stalinizmu”.

Odkrycie listu z obozu w Kozielsku

Okrycia „katyńskiej” pamiątki w Jeleniej Górze dokonał dr Marcin Bułala z Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie, w trakcie rutynowej kwerendy badawczej w Archiwum Państwowym we Wrocławiu Oddział w Jeleniej Górze w 2015 r.

Przeglądając dokumentację sądową spraw uznania za zmarłego, w zespole Sądu Grodzkiego w Jeleniej Górze z lat 1945-1951 natrafił na teczkę zatytułowaną: „Akta w sprawie wniosku Janiny Jaworowskiej o uznanie za zmarłego Zygmunta Władysława Jaworowskiego”. List ppor. Zygmunta Władysława Jaworowski, oficera rezerwy Wojska Polskiego, który we wrześniu 1939 roku trafił do niewoli sowieckiej i został osadzony w obozie jenieckim w Kozielsku. Stąd wraz z co najmniej 4 115 przedstawicielami elity polskiego państwa, przewieziono go do Katynia, gdzie został zamordowany przez funkcjonariuszy NKWD strzałem w tył głowy. Przedmiotowy list napisał on w dniach 9–11 lutego 1940 r. w obozie w Kozielsku do swojej do żony Janiny.

Sprawie tej dr Marcin Bukowski poświęcił artykuł pt. Ślady zbrodni katyńskiej w dokumentach Archiwum Państwowego we Wrocławiu Oddział w Jeleniej Górze. Ostatni list ppor. Zygmunta Władysława Jaworowskiego z Kozielska, „Rocznik Jeleniogórski”, t. 47, 2016, s. 189-2010.

Marcin Bułala*
Rzeszów

Rocznik Jeleniogórski
2016, t. XLVIII
PL ISSN 0080-3480

ŚLAD ZBRODNI KATYŃSKIEJ W DOKUMENTACH ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO WE WROCŁAWIU ODDZIAŁ W JELENIJ GÓRZE. OSTATNI LIST PPOR. ZYGMUNTA WŁADYSŁAWA JAWOROWSKIEGO Z KOZIELSKA

Truistyczne jest stwierdzenie, że archiwa państwowe posiadają w swych zbiorach cenne i często nadal nieodkryte dokumenty. Dzięki temu kwerendy archiwalne bywają tak fascynujące. Prowadząc poszukiwania w Archiwum Państwowym we Wrocławiu Oddział w Jeleniej Górze w zespole Sąd Grodzki w Jeleniej Górze, który liczy 395 jednostek archiwalnych (1,35 mb¹), natrafiłem na teczkę z sygnaturą 103². Nosila ona tytuł „Akta w sprawie wniosku Janiny Jaworowskiej o uznanie za zmarłego Zygmunta Władysława Jaworowskiego”. Z pozoru tak zatytułowanateczka nie była niczym nowym, gdyż w zespole zachowało się mnóstwo akt o podobnym charakterze. Sądy grodzkie po zakończeniu II wojny światowej prowadziły bowiem wiele spraw cywilnych o uznanie osób zaginionych w latach 1939-1945 za zmarłe. Przeprowadzona kwerenda w trzech zespołach: Sąd Grodzki w Jeleniej Górze, Sąd Grodzki w Kamiennej Górze i Sąd Grodzki w Lwówku Śląskim, pozwalała stwierdzić, że standardowe akta tego typu spraw składają się zaledwie z kilku-kilkunastu stron. Wśród nich znajdują się: wnioski o uznanie za zmarłego, zawiadomienia i wezwania na przesłuchania, protokoły przesłuchań wnioskodawcy i świadków (najczęściej dwóch), treść ogłoszeń w Monitorze Polskim, w których sąd wzywał do ujawnienia (zgłoszenia się) poszukiwanego (zaginionego) lub udostępnienie informacji na jego temat. Akta kończą się najczęściej postanowieniami sądu o stwierdzeniu zgonu lub uznaniu za zmarłe osób, których dotyczyły wnioski³.

Teczka o sygnaturze 103 z zespołu Sąd Grodzki w Jeleniej Górze okazała się jednak wyjątkowa. Jej bohaterem był ppor. Zygmunt Władysław Jaworowski,

* dr Marcin Bułala jest pracownikiem Instytutu Pamięi Narodowej, Oddział w Rzeszowie.

¹ Archiwum Państwowe we Wrocławiu Oddział w Jeleniej Górze [dalej: AP JG], Sąd Grodzki w Jeleniej Górze; www.baza.archiwa.gov.pl/sezam/sezam.php?l=pl&mode=show&zespol_id=90498 [dostęp: 29 VI 2016 r.].

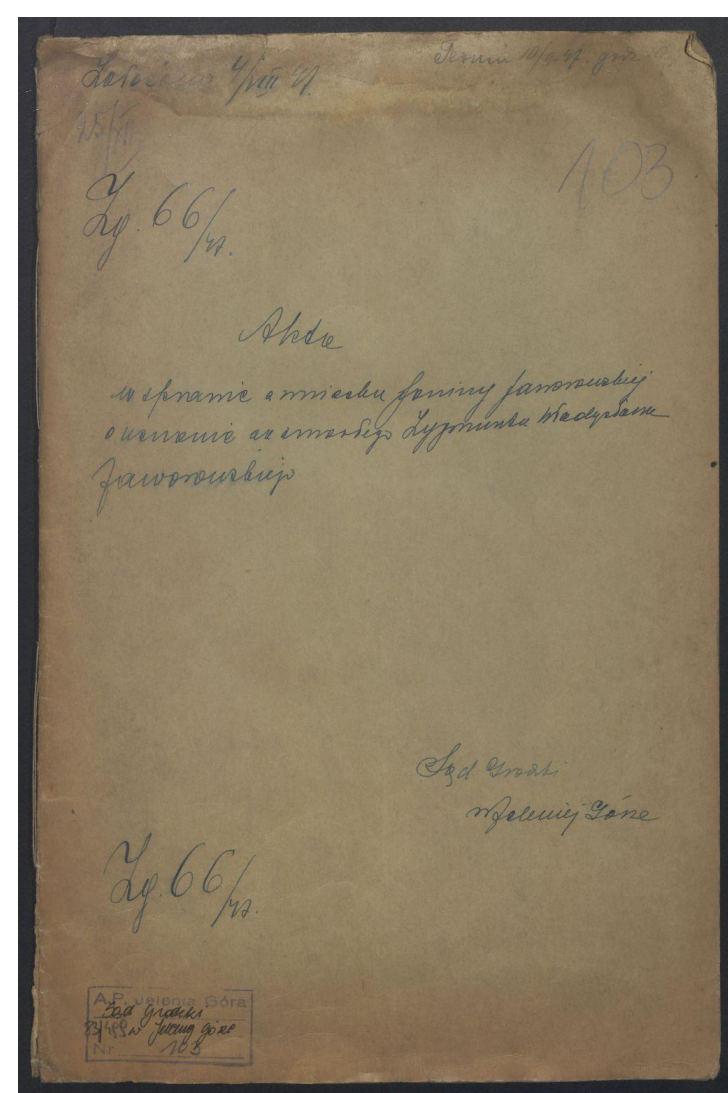
² AP JG, Sąd Grodzki w Jeleniej Górze, sygn. 103: Akta w sprawie wniosku Janiny Jaworowskiej o uznanie za zmarłego Zygmunta Władysława Jaworowskiego.

³ Dokumenty spraw sądowych z lat powojennych stanowią bardzo cenne, ale rzadko eksplorowane źródło historyczne. Ze względu na specyfikę ludnościową Ziemi Zachodnich i Północnych, zwanych wówczas „Ziemiemi Odzyskanymi”, zdecydowana większość zachowanych materiałów dotyczy mieszkańców Kresów Wschodnich II RP. Z powodzeniem mogą one zostać wykorzystane do badań naukowych nad represjami wobec obywateli polskich podczas II wojny światowej, np. przy realizacji tematów dotyczących deportacji w latach 1940-1941 w głąb ZSRR, czy zbrodni ukraińskich nacjonalistów dokonanych na Polakach, głównie na Wołyniu.

Pierwsza strona artykułu M. Bukowskiego, zamieszczonego w 2016 r. w „Roczniku Jeleniogórskim”

Strona tytułowa akt sprawy sądowej o uznanie za zmarłego Zygmunta Jaworowskiego, nr Zg 66/47, z lat 1947-1950.

Archiwum Państwowe we Wrocławiu Oddział w Jeleniej Górze, zespół nr 83/499 Sąd Grodzki w Jeleniej Górze, sygn. 1/103.





**ppor. Zygmunt W. Jaworowski
w mundurze 52 pp. – ok. 1930 r.**

Źródło fotografii:
<https://www.ogrodywspomnien.pl/index/showd/6629>

Autor listu ppor. Zygmunt W. Jaworowski

Zygmunt Władysław Jaworowski urodził się 10 sierpnia 1906 roku w Pomorzanach, województwo tarnopolskie, jako syn Ferdynanda i Tekli z Anklewiczów. Ukończywszy szkołę powszechną w Pomorzanach w latach 1918–1921 uczęszczał do Gimnazjum Państwowego w Brzeżanach i VII Państwowego Gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki we Lwowie. Od 1 września 1921 roku kontynuował edukację w Gimnazjum w Brzeżanach, gdzie w lutym 1927 roku zdał egzamin dojrzałości, po czym podjął studia weterynaryjne we Lwowie, prawdopodobnie na Akademii Medycyny Weterynaryjnej. Jednak 14 lipca 1927 roku powołany został do czynnej służby wojskowej, początkowo w 2. Pułku Łączności w Jarosławiu, a od 15 października w Szkole Podchorążych Rezerwy Piechoty nr 10 w Gródku Jagiellońskim, którą ukończył 21 kwietnia 1928 roku. Służył w 3. Pułku Piechoty Legionów w Jarosławiu, skąd 20 września 1928 r. przeniesiono go do rezerwy. 1 stycznia 1930 roku został mianowany podporucznikiem rezerwy ze starszeństwem i przydzielony do 52 Pułku Piechoty.

Mieszkał w Zborowie, gdzie piastował urząd kierownika działu w Urzędzie Skarbowym. Dnia 17 czerwca 1939 r. poślubił Janinę Fekeczów. W 1940 r. urodził się im syn Andrzej.

W sierpniu 1939 r. powołany do wojska, we wrześniu uczestniczył w wojnie obronnej, która zakończyła się dla niego sowiecka niewolą. Trafił do obozu jenieckiego w Kozielsku, gdzie przebywał do kwietnia 1940 roku. Znalazł się na liście wywozowej NKWD nr 040/3 z 20 kwietnia 1940 r. Został zamordowany w Katyniu 23-24 kwietnia 1940 roku.

Jak list trafił do akt Sądu Grodzkiego w Jeleniej Górze?

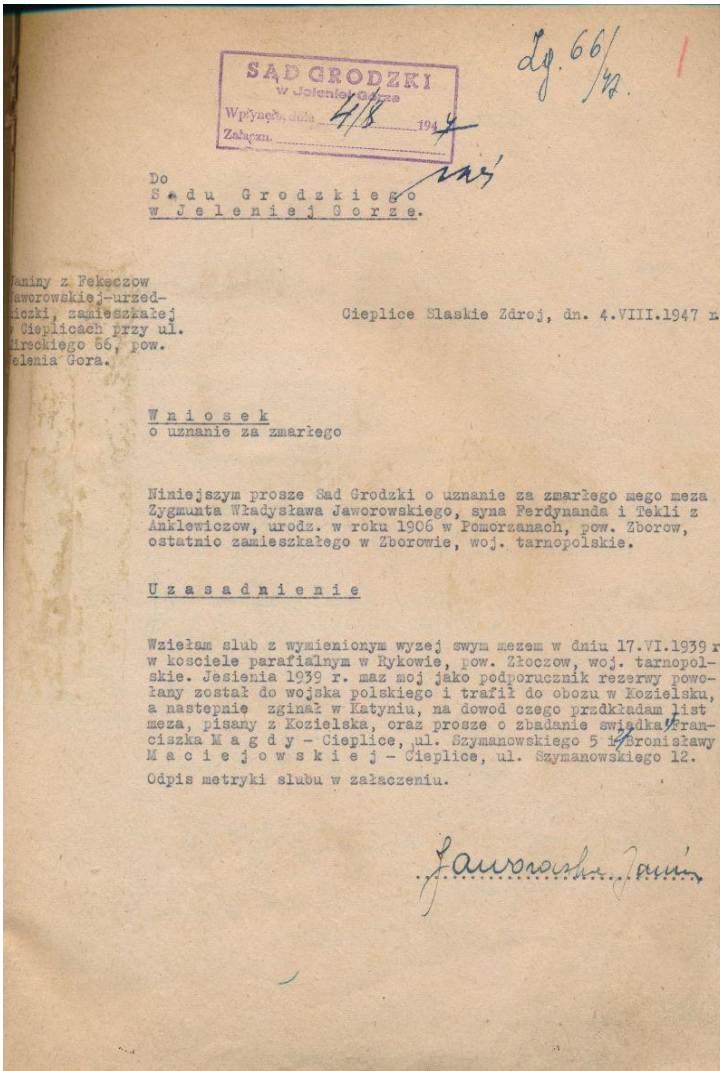
Sąd Grodzki w Jeleniej Górze w sprawie wnioskodawczyni Janiny Jaworowskiej, Cieplice Mireckiego 66 o uznanie za zmarłego męża Zygmunta Władysława Jaworskiego syna Ferdynanda i Tekli Anklewicz, urodzonego 10.8.1906 r. w Pomorzanach, urzędnika Urzędu Skarbowego zamieszkałego ostatnio w Zborowie, podporucznika rezerwy 52 pp. w Złoczowie, biorącego udział w kampanii wrześniowej, który zaginął.

Wzywa się zaginionego Zygmunta Władysława Jaworskiego, by zgłosił się do Sądu, w przeciwnym razie może być uznany za zmarłego, wszystkie osoby, mogące udzielić wiadomości o zaginionym, aby doniosły o nich Sądowi w terminie trzech miesięcy. Zg. 66/47.

M—2664

Ogłoszenie zamieszczone w Monitorze Polskim z 25.08.1947 r., nr 112, s. 4 dotyczące „zaginionego” Zygmunta Jaworowskiego.

List Zygmunta Jaworowskiego, wysłany z Kozielska po 11 lutego 1940 r., żona nadawcy Janina Jaworowska otrzymała w czerwcu 1940 r. Przechowywała go przez całą II wojnę światową w Pomorzanach, gdzie mieszkała. Po 1945 r. przesiedlono ją na Ziemiach Zachodnie. Osiedliła się w Cieplicach Śląskich-Zdroju, zamieszkawszy przy ul. Mireckiego, dziś ul. Cieplicka. Pragnąc uregulować prawny status swojego zaginionego męża, dnia 4 sierpnia 1947 r. złożyła w Sądzie Grodzkim w Jeleniej Górze wniosek o uznanie go za zmarłego. W uzasadnieniu napisała, że jako porucznik rezerwy „powołany został do Wojska Polskiego i trafił do obozu w Kozielsku, a następnie zginął w Katyniu”. Poza zeznaniami świadków dowodem stał się ostatni list wysłany przez jej męża w lutym 1940 r. z Kozielska. Został on przez Sąd dołączony do akt sprawy i w ten sposób zachował się do dziś w aktach zespołu nr 83/499 Sąd Grodzki w Jeleniej Górze, sygn. 1/103.



Wniosek Janiny Jaworowskiej o uznanie za zmarłego jej męża Zygmunta, złożony dnia 4.08.1947 r. w Sądzie Grodzkim w Jeleniej Górze

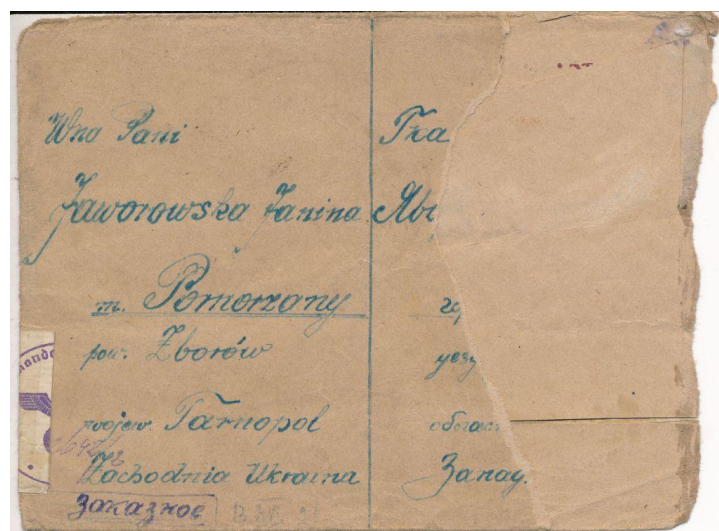
Opis listu i zasady jego publikacji

List znajduje się w niewielkiej oryginalnej kopercie o wymiarach 12x9 cm. Na stronie adresowej (przedzielonej na połowę) po lewej wpisano dane adresatki po polsku, po prawej (częściowo urwanej) to samo w języku rosyjskim. Adres polski brzmi: *Wielmożna Pani / Jaworowska Janina / m. Pomorzany / pow. Zborów / wojew. Tarnopol / Zachodnia Ukraina*.

Na odwrocie znalazł się adres nadawcy w języku rosyjskim, który w tłumaczeniu brzmi: *Jaworowski Zygmunt Ferdynandowicz, miasto Kozielsk, obwód (województwo) smoleński, skrzynka pocztowa nr 12, ZSRR*. Na dole naklejona taśma, z odciskami pieczęci (tusz niebieski) z hitlerowską „gapą” i napisem: *Oberkommando der Wehrmacht* [tłum.: „Naczelne Dowództwo Wehrmachtu”] z dopiskiem *Geöffnet* [tłum.: „otwarto”]. Powyżej dwa odciski pieczęci (tusz czerwony) poczty niemieckiej. To świadczy o dokonanej cenzurze korespondencji.

List to kartka papieru w kratkę, formatu A4 (zapewne z zeszytu), złożona na pół, przez co powstały 4 strony, zapisane linijka w linijkę (aby maksymalnie wykorzystać całą powierzchnię), niebieskim ołówkiem chemicznym, pismem równym, z niewielkimi wcięciami akapitowymi. Przy włożeniu do koperty został on ponownie złożony, zapewne też wielokrotnie czytany, przez co poprzecierał się na zgięciach i wystrzępił na brzegach. Z tego powodu niektóre fragmenty są dziś nieczytelne.

Jest to pierwsza publikacja obrazu tego listu. Zamieszczono skan każdej z 4 jego stron, a na kolejnych slajdach odczytaną treść. W stosunku do pierwotnej publikacji dr. Marusza Bukaly z 2016 r. dokonano korekt i uzupełnień. Miejsca nieczytelne zaznaczono trzykropkiem w nawiasie kwadratowym – [...]. Zachowano oryginalną pisownię oraz ortografię.



Awers koperty zawierającej list ppor. Z.W. Jaworowskiego, AP JG, Sąd Grodzki w Jeleniej Górze, sygn. 1/103, k. 11.



Rewers koperty zawierającej list ppor. Z.W. Jaworowskiego, tamże.

Tekst pierwszej strony listu

Kozielsk. 9 lutego 1940 r.

Najdroższa moja Janiu!

Wprawdzie 20 stycznia b.r. napisałem list do Ciebie po otrzymaniu w tymże dniu wiadomości od Ciebie, t.j. listu z datą 27 XII z.[eszłego] r. – a dziś, korzystając z zezwolenia władz, piszę z kolei /:w ogóle:/ trzeci list.

Ciekawe, że dysponując w tym względzie większą aniżeli ja swobodą, napisałaś tylko jeden jedyny list. Zapewne chcesz stosować dawnych czasów metodę i odpisywać ściśle na otrzymane ode mnie listy, zapominając, że w tym względzie zaszła chwilowo tak dalece idąca metamorfoza, iż nie sposób mnie Kochanie pisywać, jak ongiś codziennie, czy też i dwa razy dziennie. – Uważam to za wielkie szczęście, że mogę w ogóle pisać i otrzymywać od Ciebie listy. Racz więc moja Droga – zrozumieć sytuację, wejść w jej sedno drogą intuicji i nie patrząc na to, czy piszę raz na miesiąc – zechciej Kochanie częściej porozumiewać się ze mną. Masz więcej szczęścia niż ja – zechciej Kochanie częściej – porozmawiać ze mną. Są więksi szczęśliwcy niż ja, – którzy otrzymali po X listów – a ja jeden i to jeszcze z grudnia, a dziś już 9. Luty, – i nic więcej nie widać. Niezależnie od tego, że Ty napiszesz, poproś ode mnie Ojca, żeby napisał do mnie i ewentualnie któregoś z kolegów n.p. Tadzik S. lub B. [...] nie zdajecie sobie [...] sprawy z tego [...] od Was. A mnie trudno (!) w szczególności zobrazować sytuację mego położenia. – Dzień każdy to nieodrodny brat poprzedniego – nic dosłownie nie robię – jak dotychczas, jem dużo [...], ile jest – i stale leżę, nic też dziwnego, że w pasie nieco zgrubiłem. – Jest tu na miejscu zainstalowane kino, owszem chodzę – no a poza tem potrafię czasem godzinami wpatrywać się w jeden punkt, lub słuchać prastarego lasu niezrozumiałych a smutnych zda się poszumów. – To jest nasze zajęcie, to treść naszego dzisiaj, co zaś jutro przyniesie nam – tego nikt nie może przewidzieć. – Mnie poza tym interesuje i tylko dotyczy – Twoja osoba i maleństwa naszego przyjście na świat. Wypełnia mi to wielką pustkę obecnej chwili i troskę jedyną stanowi. Śnią mi się różne sceny, zawsze Ty i Mateńka, bardzo często śp. ojciec mój [...] nasz syn śni mi się nadzwyczaj zdrów, żywy i bardzo krzykliwy. – Boże, żeby to była już prawda! Musi być i Ty musisz być silna i zdrowa – Niku pamiętaj! Następny list mój – jeśli w ogóle nie zajdą inne zmiany – niewątpliwie przyjdzie już po narodzinach naszego dziecka. Więc pamiętaj Januleńko – natychmiast zawiadomić mnie pilną depeszą – o ile Cię na to będzie stać – czy syn, czy córka i czy jesteś zdrowa. – Oczywiście musi to zrobić ktoś z otoczenia, gdyż Ty będziesz bardzo słabiutka i wycieńczona. – Doprawdy nie mogę

A photograph showing a path made of reddish-brown rectangular tiles laid out on a grassy forest floor. The path starts in the foreground and leads towards a dense stand of tall, thin trees in the background. The tiles are arranged in a grid pattern, with some grass growing between them. The trees are mostly deciduous with light-colored bark, and the ground is covered with green grass and some fallen leaves.

[illegible]

Tekst drugiej strony listu

sobie wprost wyobrazić jak Wy dajecie sobie radę z tym wszystkim. – Bogu polecam Ciebie i nasze dziecko i wierzę, że wszystko ułoży się dobrze, aczkolwiek jasne to dla mnie, że w tych warunkach i okolicznościach będzie to b.[ardzo] trudne i uciążliwe. – I pomyśleć, że ja, który tak bardzo pragnąłem dać wszystko ze siebie i dla którego najwłaściwsze miejsce w tym czasie było przy Tobie – zostałem izolowany całkowicie od Ciebie, odtrącony przez los i za co?... Czyżbym niegodzien był bezpośrednio i jeden z pierwszych cieszyć się naszym szczęściem?

Jakże dawno już układałem sobie – oczywista nie zdradzałem się przed Tobą – jak wymyślnie podziękuję Ci, jak Ci prawdziwą najgłębszą tajemnicę serca otworzę a dziś spóźniony żal tylko sercem wstrząsa, że o tym wcześniej z Tobą nie mówił. Ale, kto mógł przewidzieć taki obrót sprawy?...! Kto wie, kiedy los pozwoli mym oczom nacieszyć się Wami. – Nie tracę rzecz jasna nadziei – ale tu czas, czas nieubłagany, który dzieli mnie od tego dnia, staje się ciężarem nie do zniesienia. – Kochana Kotusku – oczywista jeżeli rozwiązanie nastąpi to pamiętaj – postaraj się szybko o fotkę dzieciaka razem z Tobą. – Niusieńko Złota – jeśli list przyjdzie przed wysłaniem tego o co prosiłem w ostatnim liście, to bądź tak dobra i przyślij mi brulion stukartkowy, ołówek chemiczny /:w moim worku:/, parę główek czosnku, no i jeśli można dostać – scyzoryk prosty, silny. – Bo ja kompletnie nic nie mam. – Nawet ryngrafu i medalika od Mateńki!! – Najbardziej żal mi obrączki – (ale nie tylko mnie) – a chciałem zostawić. – Jednak Zygmunt ma zawsze rację. – Wszystkie pamiątki od Ciebie przepadły – jedyne co wymodliłem to Twoje fotki – jedyna moja pociecha. To wszystko co mam mieści się w kieszeniach – ale wystarcza – jeden drugiemu pożyczą co może.

K.[ozielsk], 10. II. [1]940.

List ten, jak widzisz piszę na raty, gdyż spodziewałem się, że dziś wywieszą wykaz nadeszłych listów – ale niestety nie wywiesili – więc może jutro, będę czekał do ostatniej chwili może przecież otrzymam list jak ostatnio.

Janiu – rozmawiałem z Julciem w sprawie wypożyczenia wózka dla dziecka – b.[ardzo] chętnie zgodził się i dziś w tej materji pisze do swojej żony – postarajcie się resztę załatwić na miejscu. – Czy starałaś się wyliczyć kiedy wypadnie rozwiązanie? Może napiszesz mi? Mateńkę kochaną i Ojca przeproś, że ja osobno do nich nie piszę – ale to jest prosta historia, że nie mogę więcej pisać – tylko raz w miesiącu, a za grudzień w ogóle nie pisaliśmy. – Oświadcz moją pamięć wszystkim znajomym i bliskim, a szczególnie Felowi i żonie jego, p.[ani] Krztównej, Sadowskiej, Jaremkiewiczom, a w Zborowie Ojciec niech pozdrowi Zaborowskich, Bieniaków, Czernych, Balkowskich, Linderów – cały Urząd Sk.[arbowy] i Pocztowy – oraz koniecznie Helskich, jak również wszystkich znajomych. – Ponieważ listy dość długo „chodzą”

A photograph of a modern memorial structure made of rusted metal plates, featuring a large cross and a small bench, set in a forest.

Pobie klauzo moja Uleochawa, co i ycie eate posiriceita dla sumi, i yce
setnyeb lat is ezestymu xduwim, byt za Swoj bezemny trud i ycie znalavla
pry mas szersliwyeb - spokoj, bextoske i radosc ze Swoj pracy i bezgranicz-
nego posiriceenia, jokie na kazdemu kroku okazywala. Nieb li te radosc
ok moja Zowa. Jawn - a Proja co'oka, ktora tak pragnela miec.

gdyż ono daje blask do wszelkich powodzeń i zadowolenia. Długo rozważa
zmiesz wszelkie trudy i przeciwności życia, a tym samym daje nam spokój.

Mójże Północna w tym roku odwieść z siebie z kądzielnego roku. I: mi chciwie
z drugą, przyjechać - prawił: i: mi: miera pomnij wypis i za mnie - skoda
ze mnie nie będzie a takimi obiad skośtowanie tego uciekam z postaci
choćby czyste, które: mi mierzaniem jak jeszcze u nas. Mieszko, Leżyco mawia
X. II. 940.

Przemysli ostateczną formułkę - przynajmniej około 10000 listów ale do mnie nie.
Nobis tego mi będzie dłużej czekać i dłużej myśleć, ten list przynajmniej o jeden dzień
wcześniej odejść. Rozmowa mi w tym czasie wysyłać jeszcze sto tysięcy
może będziecie mogli rozmawiać z bankiem, ale ostatecznie nie, nie
możliwe, więc nie będziecie mogli wysyłać. Zdarza się, że wypadki
nie otrzymują kolejno w zwykłych listach przemyśle - ponieważ trudno
zrobić polecenie - wysyłać. Zawsze mi wysyłać otrzymała je i nie
będziecie mogli rozmawiać - jeżeli będziecie to niemożliwe to zobacz
je na przykładzie. Wysyłać będziecie straszenie. Już dostali już drugi
list Adama Z. od domu z Krakowa pisany 17.5.6. r. oraz fotografie. Jeżeli
będziecie wysyłać filii to przemyśle je do listu. O ile będziecie wysyłać dopiero

Tekst trzeciej strony listu

więc należy sądzić, że już następny list może nie zdążyć przed świętami, jak to zdarzyło się i w grudniu – wobec tego dziś już składam Ci moja Ukochana, Najdroższa i Jedyna Żonusi – z najtajniejszej głębi serca mego płynące życzenia – zdrowia, b.[ardzo] dużo zdrowia, pogody ducha, siły przetrwania najgorętszych burz życiowych i dużo, dużo słońca. – Oby Najwyższy tak pokierował losem Twoim, byś z życia była w całej pełni zadowolona i szczęśliwa. – Niech wszystko, czego pragniesz spełni Ci się szybko i po Twojej myśli. – Ponadto oby to, co Ciebie wkrótce czeka, przeszło jak sen miły!

Tobie Mamo moja Ukochana, coś życie całe poświęciła dla mnie, życzę setnych lat w czerstwym zdrowiu, byś za Swój bezcenny trud życia znalazła przy nas szczęśliwych – spokój beztroskę i radość ze swej pracy i bezgranicznego poświęcenia, jakie na każdym kroku okazywałaś. – Niech Ci tę radość da moja Żona Jania – a Twoja córka, którą tak pragnęłaś mieć! – Masz ją Mamo, wiem że Ona Cię bardzo Kocha – a wiem również, że i Ty Mateńko kochasz Ją – niechże tą obopólna miłość i to że ja Was kocham nad życie – stanie się więzią nierozrwalną aż do grobu, niech ta harmonia będzie naszą radością i naszym cichym szczęściem. – A wkrótce Mamo da Bóg – będziesz miała wnuczątko – wiem i zdaję sobie sprawę, jak będziesz się nim cieszyć – tylko pamiętaj nie zaduś mi go z radości.

Ojcie – Tobie również w pierwszym rzędzie życzę, jak najwięcej zdrowia, gdyż ono daje klucz do wszelkich powodzeń i zadowolenia oraz pozwala znieść wszelkie trudy i przeciwności życia, a tem samem daje nam szansę zwycięzców. – Życzę również byś czuł się wiecznie młodo i żeby wreszcie cała nasza rodzina skupiła się i wspólnym szczęściem dzieliła się. Musisz Tateczku w tym roku odrobić zaległości z tamtego roku /:nie chciałeś z Niusią przyjechać – pamiętasz?:/ więc niezapomnij wypić i za mnie – szkoda, że mnie nie będzie, a takbym chciał skosztować tego nektaru w postaci choćby czystej, której nie widziałem jak jeszcze u nas. – Niestety! to tylko marzenie.

K.[ozielsk], 11. II. [1]940.

Daremnie czekałem Januleńko – przyszło około 1000ca listów ale do mnie nic. Wobec tego nie będę dłużej czekał i dziś wyślę ten list – przynajmniej o jeden dzień wcześniej dojdzie. – Równocześnie w Tym liście wysyłam Janeczko sto złotych może będziesz mogła wymienić w banku. Nie orientuję się czy to jest możliwe, więc na wszelki wypadek wysyłam. – Zdarzają się wypadki, że otrzymują koledzy w zwykłych listach pieniądze – ponieważ trudno nadać polecony – ryzykuję. – Napisz mi czyś otrzymała je i czy będziesz mogła wymienić. – Jeżeli będzie to niemożliwe to schowaj je na pamiątkę. Posyłam banknot stu złotych. – Dziś dostał już drugi list Tadzik Z. od żony z Krakowa pisany 17. I. b.r. oraz fotografię. – Jeśli będziesz wysyłać fotki to przyszyj je do listu. O ile będziesz wysyłać depeszę

[illegible]

Tekst czwartej strony listu

o której wyżej wspominam to zapłać od razu za odpowiedź, będę miał w ten sposób możliwość odpowiedzieć, że wiem o wyniku, gdyż list długo idzie. Janiu – piszesz mi, że byłaś u lekarza /:nie wiem, u którego:/ i że wszystko w porządku, jak również, że nie ma białka. Cieszy mnie to ogromnie, tylko nie zapominaj, że musisz w dalszym ciągu bardzo uważać na Siebie, bądź więc bardzo ostrożna, żebyś nie upadła, nie dźwigaj niczego, słowem bacz na każdy Swój krok i niech Ci się zdaje, że jestem stale przy Tobie i na wszystko burczę. – Nim cokolwiek zrobisz – pomyśl, co ja na to powiedziałbym. – Jak widzisz potrafię gderać i na odległość. – Ale to wszystko moja Najdroższa – troska o Ciebie. – Poradzić się lekarza, a o ile jest Dr. Engelberg na miejscu – to poproście w moim imieniu, żeby dał Wam wyczerpujące wskazówki, jak należy przygotować wszystko do porodu. – Przedewszystkiem bezwzględna /:możliwie:/ czystość i uprzednia dezynfekcja pokoju. – Doprawdy nie jestem w stanie logicznie myśleć, rozumować i wyciągać właściwe wnioski, bo nie wiem jak Wam warunki [...]. Ty Januleńko zdobądź się na takie męstwo – jakie okazałaś mi [...]. – Dumny jestem z Ciebie a będę już nieopisanie dumny i szczęśliwy, jak mi dasz syna... lub córkę. – Kto wie czy rozwiązanie nie przyjdzie w rocznicę naszych zaręczyn – pamiętasz 28. IV. z.[eszłego] r. wymieniliśmy pierścionki. – Jeżeli będziesz potrzebować pieniędzy – sprzedaj wszystkie moje precjoza – sygnet, papierośnicę, pucharek i co się da. Jeśli chodzi o moje zdrowie, to bądź zupełnie spokojna, czuje się dobrze i nic mi nie dolega, nawet neuralgia prawie zupełnie ustąpiła. – Może Ojciec mógłby wystarać się o słownik rosyjsko-polski – to prosiłbym, gdyż mógłbym uczyć się trochę a bez tego trudno – może u Zukerkandla w Złoczowie. – Piszę chaotycznie – chciałbym jak najwięcej napisać ale brak miejsca no i tak się składa. – Robię co można. – Moja Ty Jedyna i Najlepsza Janiu – bądź jak najlepszej myśli i przyjm gorące, serdeczne pozdrowienia, całuję Ukochaną po tysiakkroć Twoje ręce i całą, całuteńką Ciebie – Ty moja, moja najcudniejsza – jam tylko Twój – na życie – na zawsze. Mateńkę ukochaną całuję niezliczone razy i Ojca [...] oraz wszystkie bachory – pozdrów i tych, którzy ostatnio przysłali mi przez Ciebie pozdrowienia [...]. – Strasznie mi Janiu tęskno za Tobą – przyślij fotki jak [...]. [dopisek na marginesie:] Czy Jureczek jest już u Ciebie – ucałuj go.

Zygmunt

Отправитель:

Яворовски Сигизмунд Фердинандович
г. Козельск
Смоленская область
Почтовый Ящик N. 12
С.С.С.Р.

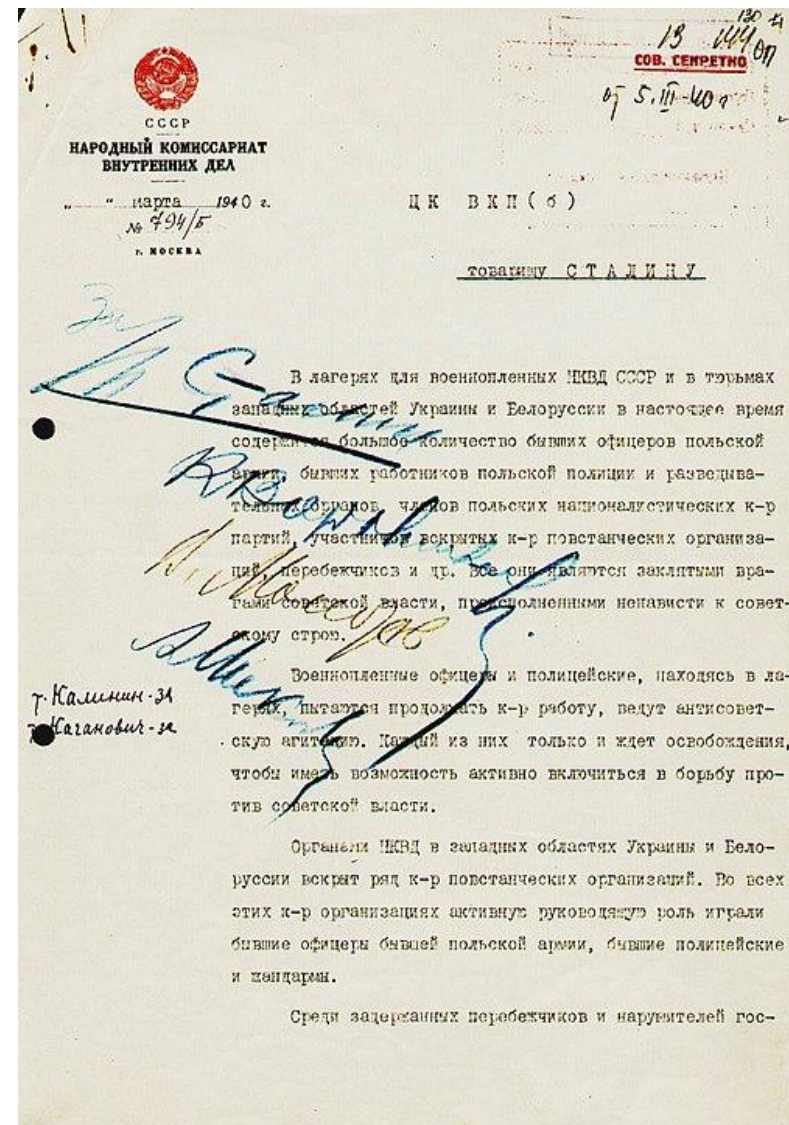
Получатель:

Яворовская Янина
г. Поморяны
уезд Зборов
обл.[аст] Тарнополь
Западна Украина

Listy z Kozielska

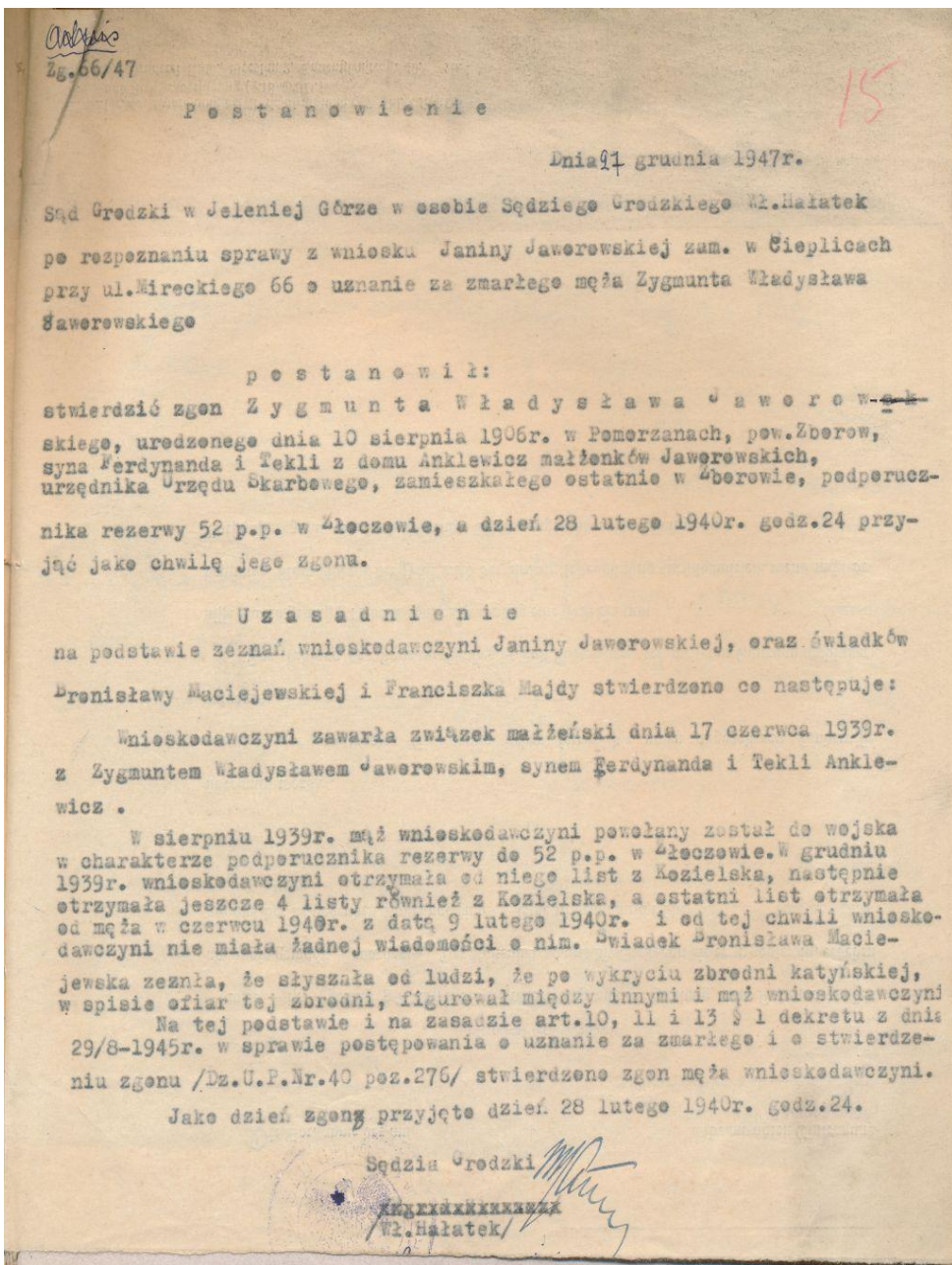
Prezentowany list ppor. Zygmunta Jaworowskiego do żony Janiny, napisany w obozie w Kozielsku w dniach 9–11 lutego 1940 r., jest ostatnim śladem życia tego Żołnierza Polskiego przed jego rozstrzelaniem w Katyniu. Stanowi on nie tylko dokument historyczny, ukazujący fragment życia polskich oficerów więzionych przez władze sowieckie, ukazujący ich męstwo i patriotyzm, ale jest też niezwykle świadectwem uczuć rodzinnych, przede wszystkim wielkiej miłości oraz troski o żonę, jak i o ich jeszcze nienarodzonego dziecka (syn Andrzej przyszedł na świat w kwietniu 1940 r.). List ten jest jedynym świadectwem zbrodni katyńskiej zachowanym w jeleniogórskim Archiwum Państwowym, choć jednym z wielu w zbiorach publicznych.

Wziętym do niewoli polskim oficerom Sowiecie zezwolili na prowadzenie korespondencji dopiero 20 listopada 1939 r. Mogli oni wysyłać i otrzymywać tylko jedną przesyłkę w miesiącu. Dnia 16 marca 1940 r. wprowadzono całkowity zakaz wysyłania listów. Rodzinom zaczęto zwracać wysyłaną przez nich pocztę. Prawda o mordzie katyńskim wyszła na jaw 13 kwietnia 1943 r., gdy Niemcy odkryli zbiorowe mogiły polskich oficerów w Katyniu. Rosjanie przyznali się do tej zbrodni dopiero po 50 latach – 13 kwietnia 1990 r.



Pierwsza strona wniosku Ł. Berii w sprawie wymordowanie polskich oficerów – 5.03.1940 r. Akceptujące podpisy władz sowieckich (źródło – domena publiczna).

Epilog sprawy sądowej



Sędzia Sądu Grodzkiego w Jeleniej Górze Władysław Hałatek, dopełniwszy niezbędnych formalności, jak przesłuchanie świadków i zamieszczenie stosownego ogłoszenia w Monitorze Polskim, dnia 27 grudnia 1947 r. wydał postanowienie stwierdzające zgon Zygmunta Jaworowskiego. Co niezwykle interesujące za datę śmierci przyjął on dzień 28 lutego 1940 r., godzinę 24:00.

Przyjęcie tej daty było jawnie sprzeczne z oficjalną wersją komunistycznej propagandy, według której polskich żołnierzy w Katyniu rozstrzelali Niemcy ponad rok później, po ich napaści na Związek Sowiecki 22 czerwca 1941 r. Świadczy to o tym, że polskie społeczeństwo nigdy nie miało wątpliwości, kto i kiedy dokonał zbrodni katyńskiej.